Nr. 24. Lwów dnia 29. Stycznia 1861. **Wtorek.**

GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych. Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.

Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu" z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się.

Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu" w rynku pod l. 179. na drugiem piętrze.

Dla osób chcących prenumerować „Głos" na następne dwa miesiące I. kwartału, otwieramy niniejszem prenumeratę na luty i marzec.

Przedpłata za luty i marzec z przesyłką pocztową w kraju kosztuje 3 zł. 35 kr. w. a.

Lwów dnia 28. stycznia.

Wszystkie Izby handlowe w całej austryackiej monarchii otrzymały wezwanie od ministeryum finansów, ażeby przedłożyły swe wnioski w celu poprawienia stanu waluty i zapewnienia jej na przyszłość od wtrząśnień i zmian na jakie teraz jest narażona. Wszytkie te izby uczyniły już zadość wezwaniu i przedłożyły swoje projekta, których szczegółowo rozbierać nie widzimy potrzeby a o których to tylko nadmienić możemy, że jak prawie każdy z tych projektów zawiera w sobie jakąś myśl taką, która przynajmniej w danych okolicznościach mogłaby się okazać praktyczną, tak również każdy mniej albo więcej ma na względzie nietylko interes całej monarchii, ale także interes tej prowincyi, w której imieniu przemawia Inaczej zupełnie postąpiła sobie Izba handlowa Brodzka. Albowiem na posiedzeniu nadzwyczajnem, zwołanem w tym celu, uchwaliła ona na wniosek prezesa swego p. Kallira podać rządowi radę: „ażeby odwołał się do patryotyzmu ludu, a gdy ustali zaufanie tegoż w nową erę, gdy zacznie wprowadzać w czyn wolnomyślne instytucye, których zarys podał w programie ministeryalnym, gdy uskuteczni niezawisłość banku narodowego, wtedy niechaj zażąda od kraju złożenia wszelkiego srebra niebitego, wyjąwszy to, które się znajduje w handlu, gdyż takowe nie jest własnością kupczącego srebrem; za to zaś miałby rząd wydać obligacye 5%, któreby zwolna umarzał. Tem srebrem mógłby Rząd spłacić całkowicie, albo przynajmniej w części to co jest winien bankowi narodowemu."

Dokonaniem takiego wniosku „wielce patrjotycznego" (jak go zwą Brodzcy korespondenci wiedeńskich dzienników) dopiąłby Rząd kilkorakiego celu: 1. Takie targnięcie się na kapitalne fundusze swoich poddanych dla zapłacenia dwóchset kilkudziesięciu milionów złotych bankowi wiedeńskiemu byłoby wprost o g ł o s z e n i e m b a n k r u c t w a r z ą d o w e g o, kraj cały ucierpiałby na tem bankructwie, a tylko bank narodowy i wszyscy jego interesanci odnieśliby zyski. 2. Popłoch jakiby z tego powodu powstał między posiadającymi jeszcze jakiekolwiek fundusze w srebrze niebitem spowodowałby nagłą wyprzedaż takowego i wywóz ile możności za granicę; straciłby więc na tem kraj, straciłby rząd, straciliby i prywatni, a zyskaliby tylko przemytnicy, spekulanci i kupcy.

Zato chybiłby krok ten kilka inych celów, a mianowicie przedewszystkiem nie ustaliłby on bynajmniej zaufania w Rządzie chociaż szanowna izba proponuje, aby Rząd pierwej wprowadził w czyn liberalne instytucje i. t. d., bo, pytamy wnioskodawców, czy pozyska rząd taki zaufanie narodu, który nadaje mu prawa konstytucyjne w celu, aby pod legalnym pozorem wydrzeć mu części jego majątku na spłacenie długów peweej korporacyi bankierów? Czy ustali to zaufanie, jeśli Rząd wymaga ofiar od narodu, aby jego kosztem zapewnić od straty kilkudziesięciu albo kilkuset akcyonaryuszów banku narodowego? Sądzimy, że nie. Zapewne mieli wnioskodawcy na myśli przykład r. 1809 i 1810, gdy rząd zabrał dziesiątą część kapitalnego majątku na potrzeby publiczne, a potem zakonfiskował na ten sam cel niebite srebro. Przypuściwszy, że wówczas krok ten nie zachwiał zaufania narodów do rządu, musimy przyznać że zupełnie inne wtedy były powody po temu.

Rząd nie wymagał tych ofiar na zaspokojenie częściowe długu, na zadośćuczynienie żądaniom korporacyi bankierskiej, ale na spłacenie kontrybucyi wojennej, nałożonej na państwo przez zwycięzkiego monarchę. Była to rzeczywista ofiara publiczna, bo cel jej był publiczny. Nareszcie jeżeli mają być przed żądaniem takiej ofiary zaprowadzone „wolnomyślne instytucye" to znaczy: sejmy z prawem stanowienia o sprawach finansowych, to należy zostawić tym „instytucyom" samym wynalezienie środków ku ratowaniu kredytu rządowego. Na tem ograniczamy nasze uwagi co do politycznej strony rzeczonego wniosku.

Co do finansowej i ekonomicznej strony ma być jego celem podniesienie wartości waluty. Zdaje nam się przyczyną upadku waluty nie jest brak kruszcu w sklepach banku narodowego; bank był dość przezornym, by się z niego nieogołacać, ale brak kruszcu w obiegu. Temu niezaradzi pomnożenie ilości srebra w banku, a zarazem i pomnożenie ilości papierów będących w obiegu. Owszem przeciwnie waluta spadnie w takim razie jeszcze niżej. Aby nie zapuszczać się w dalszy wywód przypomnijmy sobie, że pomimo ofiar zażądanych od poddanych przez rząd w latach 1809 i 1810 nastąpiła przecież w r. 1811 redukcya waluty.

Jest jeszcze jedna przyczyna upadku waluty, a tą jest brak kredytu rządowego. Czy zdołałoby temu zaradzić targnięcie się na majątek poddanych, które doradza Izba handlowa Brodzka? Sądzimy znowu, że nie. Powtarzamy, że krok taki równa zię ogłoszeniu bankructwa rządowego, bankructwo nie podnosi kredytu a zatem niepodniesie i waluty.

Zapytamy nareszcie: czy spłacenie 200 a choćby trzechset milionów długów jednej korporacji bankierskiej przez zaciągnienie nowego długu w obec ogółu poddanych ustali kredyt rządowy, czy zmniejszy ilość długów? Znowu nie. A zatem nie podniesie wartości waluty.

Nie ulega więc żadnemu wątpieniu, że wniosek Izby handlowej Brodzkiej chybia celu tak pod względem politycznym, jak finansowym i ekonomicznym, — do czego to tylko jeszcze dodać musimy, iż tak niedorzecznego a zarazem tak szkodliwego projektu najmniej spodziewaliśmy się po którejkolwiek Izbie naszej prowincyi.

Przegląd polityczny.

Według korespondencyi z Drezna do „Independence belge" miała Austrya do rąk Prus złożyć dokumenty, wskazujące obszerną organizacyę i znaczenie ruchu polskiego. Przyjacielską tę przysługę uczyniono w tym celu, aby u sąsiada, który w sprawie włoskiej, opartej na tej samej zasadzie co sprawa polska, bezczynnym pozostał, wzbudzić obawę, że ta sama broń kierowana z Paryża, przy pierwszej sposobności i jego trafi. Odpowiedź hr. Schwerina dana posłom polskim w Izbie panów okazuje dzisiejsze usposobienie Prus dla Polaków. Na wniosek posła hr. Bnińskiego, że Polacy pod rządem pruskim, spodziewają się uznania praw swoich ugruntowanych na prawie bożem, na traktatach i na słowie królewskiem, odpowiedział minister stanowczo: że poddanym Jego Królewskiej Mości nie wolno jest wywodzić dla siebie praw z traktatów międzynarodowych, że w traktatach wiedeńskich nic a nic niema, czego dzisiaj Polacy żądają, i że król w znanej proklamacyi z r. 1815 nic Polakom nieobiecywał. A chociaż poseł hr. Mielżyński przyobiecaną przy podziale Polski autonomię ziem polskich, i uroczyste przyrzeczenie Wilhelma III., ministrowi przypomniał, nie zmieni to jednak zapewnie zapatrywania się Prus na kwestyę narodowości polskiej. Liberalne dzienniki wiedeńskie, przemawiające gorąco za uciśnioną przez Danię narodowością niemiecką, podnoszą ten fakt w berlińskiej Izbie panów i stawiają go Austryi jako przykład do naśladowania.

Równocześnie ministeryalna „Preussische Zeitung" odpierając groźby turyńskiej „Opinione" mówi, że Niemcy są narodem spokojnym, że nic cudzego niepragną, jakto czynią Włochy, które ustawicznie grożą wojną i rabunkiem obcego państwa. W dalszej polemice powiada, że dziennikowi „Opinione" dokładniej muszą być znane ruchy w xiestwach Naddunajskich i w ziemiach Polskich, i że stronnictwo, którego jest organem, rozsiewa żarzewie do krwawych walk i niszczy plony błogiego pokoju, z którym już tak dobrze było Europie. Cokolwiekbądź jednak padnie, Niemcy nie dadzą się odepchnąć od morza, a co im właśnie przy gwałtownem odbieraniu Wenecyi przez Włochów zagraża.

W zewsząd naciskającym kłopocie radzi „Times" Niemcom, aby się zjednoczyli w jeden naród pod berłem Prus, przyczem wskazuje na bliskie niebezpieczeństwo, które im zagraża ze strony Francyi. Sprawa „uciśnionej narodowości niemieckiej" przechodzi z wolna na papier i niegrozi wcale rozlewem krwi. Niemcy za pośrednictwem Anglii i Rosyi uspokoją się jaką taką koncesyą ze strony Danii, gdzie jednak dotąd duch wojenny co raz mniej górę bierze.

Bombardowanie Gaety trwa dotąd. Na radzie w twierdzy odbytej, miano nalegać na króla, aby twierdzę opuścił a udał się w Abruzzy. Król miał odrzucić te radę, która dzisiaj tem mniej byłaby do wykonania, gdy hufce burbońskie wyparte zostały z gór i schroniły się w państwo kościelne.

W wewnętrznych sprawach Austryi ciągle ta sama niepewność, niezdecydowanie się. Dzienniki wiedeńskie widząc w składzie dzisiejszego ministerstwa ludzi różnego sposobu widzenia, pytają się, kto dzisiaj kieruje sprawami państwa, kto jest w obec opinii odpowiedzialnym? Kongregacye komitatowe w Węgrzech odpowiadają mniej więcej jednakowo na reskrypt cesarski. Żądają odpowiedzialnego ministerstwa, praw z r. 1848, bezzwłocznego połączenia krajów do korony węgierskiej należących, a protestują przeciw wszelkiej z Wiednia narzuconej organizacyi jako czynności nielegalnej. Rząd powiększa załogi wojsk, pracują także nad uzbrojeniem Aradu.

Sprawa uniwersytetu krakowskiego była już w Radzie Państwa i obecnie przedłożoną jest Cesarzowi. Niektóre wydziały prawne mają pozostać niemieckie, wszystkie inne będą wykładane po polsku.

Z Ameryki nadeszły wiadomości o coraz liczniejszem odpadaniu pojedyńczych ziem od Stanów Zjednoczonych. Zdaje się, że wszystkie ziemie Stanów Zjednoczonych podzielą się na dwa obozy. Te, co są za zatrzymaniem niewoli, uformują jeden zastęp. Wywiązująca się ztąd walka prędzej roztrzygnie opłakania godną sprawę niewoli. Dzienniki wiedeńskie niewidzą w tym fakcie nic innego, jak tylko nauczający przykład dla Austryi, który znowu dzisiaj podnoszą, i radzą aby przy rozdawaniu autonomii prowincyom państwa miano Amerykę przed oczyma.

Korespondencye „Głosu."

Wiedeń 24. stycznia.

♁ Reskrypt cesarski do Węgier trafił, jak z pierwszych manifestacyj i odpowiedzi, które go spotkały, widzieć można, na umysły przygotowane i zdecydowane do pozostania na drodze, na której szedł od ogłoszenia dyplomu 20. paźdz. ruch reorganizacyi narodowej w tym kraju. Już widzieliśmy, że wydział komitatu pesztyńskiego odesłał ten reskrypt do kongregacyi ogólnej, która się zbierze 11. p. m. Komitat w Ostrzychomiu nie chciał nawet dać sobie tyle czasu do namyślania się i odpowiedział nań adresem zawotowanym 21. b. m. pod prezydencyą kardynała prymasa do Cesarza. Odpowiedź ta jest niezmiernie ważną, naprzód dla tego, że kardynał prymas do niej swe nazwisko przyłożył, powtóre, że jak wiadomo, komitat w Ostrzychomiu liczył się dotąd do najumiarkowańszych. Można przeto być pewnym, że posłuży ona za wzór do odpowiedzi innym komitatom i że opinia całego kraju w tymsamym, jeśli nie w gwałtowniejszym jeszcze przemówi duchu. Słusznie „Ost. D. Post" czyni uwagę, że tu występuje już po raz pierwszy dualizm między Królem a narodem. Reskrypt cesarski był podpisany przez Cesarza. Odpowiedź komitatu w Strzygoniu wystósowano jest także do Cesarza i Króla. Z winnem uszanowaniem co do formy, zawiera ona co do rzeczy pierwsze śmiałe i otwarte postawienie praw konstytucyjnych narodu, nie na dyplomie 20. paźdz., lecz na dawnych historycznych podstawach. Komitat z prymasem na czele przypominają Królowi, że sankcya pragmatyczna jest traktatem wiążącym obie strony, i że podług niej podatki nie mogą być nakazywane przez Króla, lecz powinny być wotowane przez sejm. Jest to głowny punkt w odpowiedzi, tak jak głównym był w reskrypcie cesarskim. Na tym punkcie wyrobiła się, jak wiadomo, konstytucya angielska, z niego wyszła pierwsza rewolucya francuzka. Jedna i druga kosztowały Francyę i Anglię dużo krwi, i potrzebywało niemało czasu do ustalenia swego zwycięztwa. Przez jakie koleje przejdą Węgry, wchodząc na tę drogę? Któż na zapytanie to w teraźniejszych okolicznościach, mógłby odpowiedzieć bez obawy pomylenia się w rachunku. Bliższem choć niemniej trudnem jest zapytanie co rząd w obec takich odpowiedzi przedsięweźmie. Reskrypt cesarski zapowiedział postawienie siły przeciw oporowi. Czy zacznie od zamknięcia kongregacyj komitatowych tak przemawiających jak w Ostrzychomiu? czy dojdzie do exekucyi podatków zaległych, bez względu na przedstawienia? Czy wejdzie nareszcie na wskazaną drogę przez odpowiedź prymasa i zostawi rzecz do rozwiązania sejmowi? Narady nad temi tak ważnemi kwestyami już jak mówiono, rozpoczęły się dzisiaj w radzie Ministrów. Br. Vay przewidywał, co się stało i zaraz po podpisaniu reskryptu cesarskiego, był się podał do dymisyi, która przyjętą nie została. Cokolwiek nastąpi, konflikt obecny już pokazuje, że nie idzie o same podatki — lecz o kardynalne prawa narodu i że pod tym względem między sankcyą pragmatyczną, do której się Węgry odwołują i dyplomem z 20. paźdz., jest wielka różnica. Wychodząc z pierwszej trzeba przejść do unii personalnej i do tego Węgry dążą. Rząd przeciwnie trzyma się dyplomu z d. 20. paźdz., to jest autonomii zastosowanej, do dawniejszych praw węgierskich z jednej strony a do potrzeb i organizacyi całego państwa z drugiej. Jak ten dualizm się rozwiąże i czy przed zwołaniem sejmu czy przy sejmie, trudno zgadnąć. To pewna; że takowy stoi teraz jeszcze przed oczyma całego świata. Co do zwołania sejmu nastąpiły i tu w rozporządzeniu rządowem, zmiany, o które Węgry, podług dawnych swych praw, upomiać się będą. Podług prawa 1848 r. sejm powinien być zwołany przez ministeryum węgierskie spraw wewnętrznych, nie zaś przez namiestnictwo; powinien by się odbyć w Presburgu, nie zaś w Budzie; deputowani powinniby umieć język węgierski; stanowione

prawa nosić tytuł praw węgierskich. Zresztą co do samego prawa wyborczego, w tem małe i prawie nic nieznaczące tylko zaszły zmiany.

Gdy tak stoją sprawy węgierskie, i gdy z tej strony niewidać wielkiej nadziei, do prędkiego i spokojnego podniesienia całego zchorzałego organizmu państwa; nielepiej się rozwijają rzeczy i w pewnych prowincyach, Wybory do sejmów prowincyonalnych już rozpisane, pokażą w rezultatach, jakie przyniosą z sobą do tych reprezentacyi żywioły. Statuta wyjdą dopiero jak tam twierdzą, w końcu przyszłego miesiąca. Czy odpowiedzą tym oczekiwaniom, które ze wszech stron wypowiadają tak śmiało Izby handlowe? Zdaje się że i tu występuje coraz wyraźniej dualizm. Opinia publiczna, w znacznej przynajmniej części krajów koronnych, niemiecko-słowiańskich oświadcza się coraz wyraźniej za konstytucyą ogólną przy instytucyach prowincyonalnych, gdy tymczasem dyplom 20. paź. mówił tylko o tych ostatnich i o Radzie Państwa. Pierwsza przyniosłaby z sobą odpowiedzialność Ministrów i rząd parlamentarny: gdy przeciwnie podług dyplomu, władza niepodzielna i nieodpowiedzialna byłaby jak dotąd, w ręku prawie wyłącznie, samego Monarchy. „Vaterland i Ost Deutsche Post“ wykazują już dziś tę różnicę każda ze swego stanowiska.

Jak ku temu całemu ruchowi ma się teraz, i jak się będzie miała za dwa miesiące polityka zewnętrzna? Wieści o nowem i zupełnem porozumieniu się między Hr. Cavour i Cesarzem Napoleonem nabierają pewności. Garibaldi oświadczył gener. Türr, że Węgrom pójdzie w pomoc. „Vaterland“ podaje list z Medyolanu, który powiada, że w tem mieście są otwarte biura werbunków do legii węgierskiej. Czytaliśmy wszakże przed dni kilkoma zaprzeczenie temu samego gener. Türr.

„Wanderer“ broni dziś Galicyę od artykułów i listów, które podaje tutejszy „Fortschritt“. Mówi także że uniwersytet w Krakowie, będzie przywrócony w tych dniach. XX. Leon Sapieha i Karol Jabłonowski, byli wczoraj w tej sprawie u p. Schmerling, a który im oświadczył, że przedstawienie poszło znowu od Cesarza do Rady Państwa, i że je na jutrzejszem (25) posiedzeniu, ztamtąd wydobyć będzie się starał.

Ruch wyborów gminnych w stolicy, staje się coraz żywszym. Komitety okręgowe już się uorganizowały.

Obawa o wylew Dunaju jest ciągła. Dziś znowu odwilż.

Balów słowiańskich będzie tu dwa tego roku. Jest także zapowiedziany i bal węgierski.

Wiedeń, dnia 25 stycznia.

♁ Przedstawienia komitatów Ostrzychońskiego i innych, przyjął rząd spokojnie, wszakże poufną drogą poszły zapewnienia, że wszelki opór reskryptowi cesarskiemu, lub dalsza agitacya, na wprowadzenie w życie, nielegalnych postanowień, pociągnie za sobą rozwiązanie lub zawieszenie narad komitatowych. Ostrzeżenie to przypomina, że reskrypt cesarski zapewnił sejmowi, który, jak wiadomo, na 2. kwietnia zwołany został, wolność przejrzenia, a zatem potwierdzenia, zmodyfikowania, lub zniesienia praw 1847 — 48 r. i powtarza raz jeszcze że częściowe zaprowadzenie teraz tych praw naraziłoby na szkodę interesa nietylko Węgier, ale i innych prowincyi, i że takiej władzy nie mogą mieć ani indywidua, ani komitaty. Zdaje się, że to przypomnienie wystarczy, gdyż w gruncie i przedstawienia komitatów, a przynajmniej ostrzychomskiego, niczego więcej nie chciały, jak zwołania sejmu, właśnie dla załatwienia tej rewizyi praw 1847—48. Co do podatków, te zapewne złożonemi zostaną do kass miejscowych, z których rząd na swą odpowiedzialność przed sejmem będzie mógł ściągnąć. Punkt tyczący się sądownictwa rozstrzygnie się w nbradach, które się już otworzyly pod prezydencyą *Judicis Curiae* i ostatni punkt, o którym mówi reskrypt cesarski, to jest o wyborze emigrantów politycznych do urzędów, ma być załatwiony w ten sposób. że ogólna amnestya ogłoszoną zostanie, jak skoro rozwiąże się kwestya skonfiskowanych dóbr, nad czem teraz kncelarya węgierska pracuje. Jednem słowem, obie strony, jak tu jest mniemanie, pozostaną na drodze spokojności i umiarkowania. Czy przyszły sejm węgierski pozostanie przy dyplomie cesarskim z 20. października lub pójdzie dalej, na to już reskrypt najwyższy z 21 t. m. daje poniekąd odpowiedź, upoważniając ten seym nietylko do przyrzeczenia, ale i do zmodyfikowania i potwierdzenia praw 1847—48. Podług tych praw, unia personalna była, jak wiadomo, zupełną. Wprawdzie zastrzega się w tej mierze reskrypt wspomieniony, mówiąc, że wota sejmu, będą musiały pogodzić się z postanowieniami cesarskiemi. Jak daleko korona swą władzę w tej mierze rozciągnie? Czy pozostanie przy dyplomie 20. paźdz. czy pójdzie na drodze pojednania, aż do pewnego rodzaju Unii personalnej, to się pokaże za dwa miesiące. Mnie się zdaje, że komitaty wypowiadając swoje w tej mierze teraz zdanie, chcą tylko rząd przygotować do tego, co od sejmu usłyszy. Dzienniki tutejsze o postępowaniu tem komitatów, rozmaicie i sprzecznie sądzą. „Wanderer“ i „Neueste Nachrichten“ uważają takowe, za zgodne do pewnego stopnia, ze stanowiskiem konstytucyjnem, na jakiem stanęły Węgry przez sam dyplom cesarski. „Donau-Zeitung“ organ hr. Rechberg gani to postępowanie i przypomina, że sejm węgierski 1848 był już organem rewolucyjnym. „Vaterland“ trzyma się tego zdania i powiada że teraz nie idzie o logiczne przeprowadzenie historycznego wątku w prawodawstwie węgierskim, lecz o praktyczny ratunek całej monarchii. „Ost D. Post“ porównywa restauracyą, którą chcą zaprowadzić Węgry z restauracyą Bourbonów po pierwszem cesarstwie i wykazuje szkody jakie wynikły we Francyi, i czekają Węgry na tej drodze pod względem prawodawstwa i postępu. Lecz to są szczegóły i w nich rozum praktyczny Węgier da sobie radę, jak tego mamy dowód na posiedzeniu konferencyi sądowniczej w Peszcie, która już uznała przywrócenie dawnego prawodawstwa węgierskiego za niemożebne o tyle, o ile to pogodzić się będzie mogło ze stosunkami, jakie zaprowadził kodex austryacki w tych ostatnich latach. P. Deak i hr. Apponyi mówili w tym duchu. Pierwszy nie wahał się nazwać dawniejszy kodex kryminalny węgierski plamą dla narodu, i protestował otwarcie przeciw zupełnemu takowego przywróceniu. Tymczasem pesztyński komitat oświadczył, że trybunał węgierski w Peszcie wchodzi w życie; sędziowie złożyli przysięgę sądzić podług praw, i na zapytanie. podług jakich oświadczyli, że podług praw 1848 r. Co rząd przeciw temu postanowieniu przedsięweźmie, nie wiadomo. Jest to wszakże fakt pierwszy, otwarcie przeciwny reskryptowi cesarskiemu z d. 21. b. m.

W prowincyach połączonych z Węgrami ruch idzie wolniej. Chorwacya i Slawonia czekają spokojnie powołania ich do sejmu węgierskiego i nalegają tylko o ukonstytuowanie ich kancelaryi, warując, żeby powołanymi do niej zostali ludzie, którzy byli dotąd w urzędach tak w kraju, jak u władzy centralnej. Patryarcha Rajaczycz odpowiedział odmownie na wezwanie kanclerza br. Vay, żeby się oświadczył, jak Wojewodyna serbska chce stać w sejmie węgierskim i wynurzył nawet swą skargę o zniesienie udzielności tej prowincyi. Dalmacya opiera się także połączeniu się z Chorwacyą i wysyła w tej mierze deputacyę do Wiednia.

W Czechach partya Palacko-Riegera traci na wpływie. Występuje konstytucyjno-niemiecka, która chce ogólnej konstytucyi. Izba handlowa idąc za tym wpływem postanowiła prosić nawet rząd o jak najspieszniejsze zwołanie Rady Państwa. Że rząd sam o tem myśli, to wiecie z przedostatnich mych listów. Lecz nie nastąpi to wprzódy, aż po wydaniu statutów, to jest w przyszłym miesiącu.

Z Włoch nic ważnego. Bombardowanie Gaety trwa od dni dwóch Król i królowa są między wojskiem. W prowincyach, jak mówią, a mianowicie w Abruzzach reakcya się szerzy. W Neapolu są ciągłe aresztowania. Stronnictwo Murata występuje otwarcie. Król i bracia królewscy otrzymali od Cesarza Austryi krzyże Maryi-Teresy. Królowej damy niemieckie, pod przewodnictwem xiężny Meklenburskiej, mają przesłać wieniec laurowy ze złota.

Parlament w Turynie da większość hr. Cavour.

Lord Bloomfield był dziś u hr. Rechberga i złoży w tych dniach Cesarzowi swe listy wierzytelne.

Członek parlamentu p. Roebuck, który bawił tu od kilku miesięcy, wyjechał do Londynu.

Na wczorajszem pierwszem przyjęciu u pana Schmerlinga było przeszło 200 osób i między niemi hr. Rechberg, x. Schwarcenberg, i kilku dziennikarzów tutejszych. Jest to pierwszy tego rodzaju przykład w salonach ministeryalnych Austryi!

Przybyła tu deputacya z Bukowiny z prośbą o autonomię i o sejm osobny. Już była u Ministra stanu, niewiadomo czy będzie u Cesarza.

Wiedeń dnia 25. stycznia.

△ Sprawa węgierska o krok naprzód się posunęła. Pierwsi kierownicy, Waj, Deak, Szedeni, Seczen, już jako zdrajcy na bok odrzuceni przez opinię. Są to Girondyści. Węgrom grozi albo rewolucya krwawa, albo reakcya, a może jedno po drugiem. Nigdy ludzie nie chcą się miary trzymać, a przez to nigdy nic porządnego nie zbudują. Gdyby Węgry byli się oparli na swej dawnej konstytucyi, którą by był sejm powoli zmieniał, gdyby byli nie negując narzuconych im przez lat 12 praw, zwolna je znieśli, byłoby się przejście porządnie i trwale zrobiło. Przyjęli za zasadę konstytucye z r. 1848, która prawie nie była w życie wprowadzoną, bo zaraz po jej ogłoszeniu przyszła wojna. Dwunastoletni przeciąg czasu, chcą uważać jakby wcale nie był istniał. To musi do zamieszania doprowadzić. Nie czekając sejmu, każdy komitat stawia się jako prawodawca na cały kraj. Zasadę unii osobistej z Cesarzem posuwają do ostateczności nie praktycznej. Pojmuję zupełną autonomią w sprawach wewnętrznych z wspólną radą tam gdzie idzie o interesa wspólne. Nie uznawac istnietnia takich spraw wspólnych, jest przesadą, która musi albo do powrotu władzy absolutnej zmusić, albo do zupełnego rozpadnięcia. Wszak nawet i sąsiedzi miewają sprawy, które tylko za spólnem porozumieniem załatwić się dadzą. Najtrudniejsza pod tym względem jest kwestya finansowa. Węgry mówią że ich sejm zdecyduje o ile się zechce do wydatków ogólnych przyczynić, a więc czego sejm węgierski nie przyjmie, to muszą inne prowincye na siebie przyjąć, lub się monarchia rozpaść musi. Że się inne prowincye nie dadzą opodatkować przez sejm węgierski, a monarchia nie myśli się rozchodzić, a więc jeśli Węgry nie pomiarkują się, będą musiały armaty rzecz zdecydować. X. Leon Sapieha był wczoraj u Pana Schmerlinga, z xięciem Jabłonowskim z prośbą o zezwolenie na filie Towarzystwa Gospod. obwodowe. P. Minister obiecał przejrzeć zaraz podanie i dać odpowiedź; jeżeli by mógł to uczynić w czasie teraźniejszego zgromadzenia, obiecał do Namiestnictwa telegrafować. Ustawy prowincyonalne mają wyjść dopiero za 3 lub 4 tygodnie, ponieważ rząd chce dla wszystkich prowincyj razem.

Rozporządzenie co do uniwersytetu krakow. ma wyjść przed 1 lutego.

Wiedeń d. 26 stycznia.

△ Wczoraj była pierwsza recepcya u Ministra Schmerlinga, z której zdaję sprawę. Salony były przepełnione osobami wszystkich stanów. Najwięcej było urzędników. Miałem sposobność mówienia nieco dłużej z Ministrem co do uniwersytetu krakowskiego, wczoraj była ta sprawa w Radzie Państwa bronił jej tam osobiście sam Minister. Ztamtąd poszła do N. Pana już ostatecznie. Rada Państwa zrobiła małe zmiany do projektu hr. Gołuchowskiego. Zostaną na teraz niektóre kursa prawne po niemiecku, wszystko inne ma być po polsku. Zapewne dostał komitet Tow. Gospodarstwa telegram, abu mu przysłano projekt statutów na filie towarzystwa, Minister jest za ich zaprowadzeniem. Przedstawiałem mu potrzebę zmian naszej formy administracyjnej. Bardzo się ze mną zgodził, lecz zarazem oświadczył że urządzenie administracyi wewnętrznej chce zostawić sejmowi i że bez niego nic w tem nie zrobi. Jest to bardzo ważny przedmiot, nad którym ludzie zdatni powinni sobie zdania wyrabiać i z nim publiczność oswoić dziennikami. Od gminy do namiestnictwa wszystkie władze urządzić, aby służba była sprężysta i odpowiednia potrzebom kraju, nie jest małem zadaniem. Potrzeba z jednej strony dać mieszkańcom tyle wpływu, aby zneutralizować zgubne działania biurokratyczne, z drugiej strony nie wpaść w administracyę tylko na wyborach opartą złożoną z amatorów, ludzi zacnych i popularnych, ale do czynności administracyjnych nie usposobionych,

Zaprowadzenie kontroli nad urzędnikami bez krępowania ich zbytniemi formalnościami, wymaga głębokiego nad przedmiotem zastanowienia.

Paryż, 22. kwietnia 1861.

(*K*) Bombardowanie Gaety wznowiło się od strony lądu, rozpocznie się od strony morza. Dnia 19. b. m. z rana jenerał piemoncki Menabrea przybył z oznajmieniem końca zawieszenia broni, i z warunkami umowy o poddanie twierdzy. Król neapolitański przyjął pierwsze, odrzucił drugie po odbytej naradzie z Nuncyuszem Papiezkim i z posłami mocarstw katolickich znajdującymi się w Gaecie. W dniu bowiem 16. stycznia posłowie Austryi, Rossyi, Prus, Bawaryi, Saxonii, Portugalii i Nuncyusz Papiezki jako w rocznicę urodzin króla przybyli do Gaety Hiszpański ciągle przy nim zostaje, Poseł Pruski i Rossyjski książę Wołokoński wyjechali do Rzymu po upływie zawieszenia broni, inni wstrzymali się z wyjazdem. Eskadra francuzka opuściła przystań gaetańską i wszystkie inne statki morskie odpłynęły z niej, po ogłoszeniu blokady przez admirała piemonckiego Persano, który zajął miejsce okrętów francuzkich. Blokada uznaną została *de facto* nie *de jure* wybiegiem dyplomatycznym nie mającym żadnego znaczenia. Z tego co się stało w następujący sposób scharakteryzować można stanowisko każdego z mocarstw w sprawie nepolitańskiej. Ze strony Anglii zacięta nieprzyjaźń i dla osoby króla i dla jego sprawy. Ze strony Cesarza Francuzów współczucie dla obojga królestwa skrępowane przyjętemi zobowiązaniami i wymaganiami polityki. Od Prus i Rossyi życzliwość i dla króla i dla dynastycznej zasady, lecz bez poparcia ani materyalnego ani moralnego. Ze strony innych mocarstw najszczersza przychylność, wsparcie moralne to jest oświadczenia, rady, zachęty przy zupełnej materyalnej niemocy. Tak więc Gaeta i lądem i morzem obsaczona, ulegnie bez wątpienia, ale jeżeli porozumienie się tajemne nie ułatwi przystępu wojsku piemonckiemu, opor długo jeszcze trwać może, podług zdania najbieglejszych sędziów sztuki oblężniczej i podług korespondencyi umieszczonej w Monitorze Armii, która twierdzi że w tej porze roku flota z trudnością przeciw twierdzy skutecznie działać może, kiedy sama na niebezpieczeństwo spłonienia od bliskich strzałów narażoną będzie. Od prędkiego zdobycia twierdzy zależy w znacznej części uspokojenie kraju. Piemont w tej chwili do dwojakiej próby przystępuje, wojennej i pokojowej. W pierwszej ma okazać czy twierdze zdobywać umie, w drugiej czyli przyłączone kraje uorganizować potrafi. Na prośby te bacznem okiem gabinet tutejszy spogląda. Od wyjścia z niej zwycięzko zależy zjednoczenie Włoch południowych z północnemi. Czeka jeszcze trzecia próba rząd piemoncki w parlamencie włoskim. Podług wiadomości nadchodzących walka będzie zacięta, lecz zwycięstwo przy hr. Cavourze pozostanie. Gdy tak się ważą losy Włoch we Włoszech, mocarstwa zagraniczne kierunku tamtejszemi wypadkami zupełnie się wyrzekły. Sprawił tu wrażenie artykuł o włoskiej sprawie w Edinburgh Review umieszczony, a który podobno wyszedł z pod pióra pana Rive członka ministeryum, sekretarza tajnej Rady królowej, a więc uważany być może jako odbicie dzisiejszej myśli rządu angielskiego. W nim autor przyznaje, że założenie stolicy państwa włoskiego w Rzymie jak na dzisiaj poszukiwanem być nie powinno. Usunięcie z niego Papieża napotkałoby liczne trndności, pozostawienie go obok króla Włoch nie jest praktycznem. Florencya jako punkt środkowy, jako miasto najświetniejszych wspomnień, bogate w wspaniałe gmachy, uposażone w łagodny i zdrowy klimat, zdaje się przeznaczonem od nieba, wskazanem przez dzieje, na stolicę odrodzonych Włoch. Florencyi jednej, kiedy nie Rzymowi ustąpiłyby może bez zawiści pierwszeństwa, Turyn, Medyolan a nawet i Neapol. O zdobyciu więc Rzymu dla Piemontu cichnie mowa w Anglii, w Turynie nawet w ustach Garibaldego. Jeden tylko p. Alexander Dumas wnosząc w Neapolu toast „winem francuzkiem lecz z sercem włoskiem“ jak się wyraził, głosi wróżby i życzenia opanowania Kapitolu. — Tymczasem stosunki rządu cesarskiego z Stolicą Apostolską nieco się poprawiły. Wojsko francuzkie z Rzymu nie ustąpi. Małżonka jenerała Goyona w sobotę wieczorem wyjechała tam z Paryża na krótki wprawdzie pobyt, lecz poprzednio otrzymawszy od ministrów zapewnienie, że z wszelkiem bespieczeństwem jechać i pozostać tam może, i potwierdzenie tych zaręczeń usłyszawszy z ust Cesarstwa na posluchaniu pożegnawczem, które w dniu wyjazdu uzyskała. Księżna Gramont matka posła francuzkiego przy Stolicy Apostolskiej w dniu 27, jedzie także do Rzymu. Wczorajszy biuletyn Monitora umieścił oświadczenie co do broszur sprawami religijnemi zajmujących się, za które wszelką odpowiedzialność rządową odpycha, a pomysły założenia kościoła narodowego szalonemi, i przeciwnemi duchowi narodu nazywa, a razem sprzecznemi z uszanowaniem dla głowy kościoła, którego Cesarz ciągle przykład daje.

W ciągu przeszłego tygodnia zajęła uwagę powszechną mowa tronowa króla pruskiego, a szczególniej rozmowa z jenerałami, która choć zdaje się być tylko poufną, powtórzona przez telegrafy i dzienniki głośną się stała. Nikt Prusom nie grozi, nikt ich nie wyzywa. Przeciwnie nowy król odezwał się grożącemi i wyzywającemi wyrazami. Jak człowiek próżny, a średniego majątku, który chce koniecznie za bogacza uchodzić, ciągle o bogactwach swoich wspomina, sili się na wielką wystawę i wydatki, tak Prusy ciągle głoszą swoją powagę mocarstwa pierwszego rzędu, swoje historyczne posłannictwo, swoją potęgę niemiecką, i chcą w innych wmówić, w co same nie zupełnie wierzą, Lecz taki człowiek nad możność chcący wystawną odgrywać rolę, łatwo zbankretuje, a państwo tym samym prawie zawsze ulega prawom co człowiek pojedyńczy.

W sprawie Wschodniej coraz silniejsze naleganie Anglii o ustąpienie w naznaczonym terminie wojska francuskiego z Syryi, mimo zgodne zdania, mimo nawet zeznania samego komisarza angielskiego lorda Dufferin, że usunięcie ztamtąd siły zbrojnej chrześciańskiej stałoby się wyrokiem zguby tamtejszych chrześcian.

Od dni kilkunastu raporta przesyłane z Wiednia, i zapewnienia tutejszego austryackiego poselstwa, głoszą że rząd cesarsko-apostolski coraz się bardziej zaspokojonym czuje co do wewnętrznego stanu państwa. W zewnętrznych stosunkach czerpie on zapewne to zaspokojenie. Zbliżenie się bowiem i Prus i Rosyi ku Austryi w niektórych kwestyach, jest nie wątpliwem. Jest jakieś ogniwo, które rozerwany łańcuch łączy.

Towarzystwo tutejsze zajęte w tych dniach czwartkowem posiedzeniem akademickiem — i ślizgawką po lodzie na jeziorach lasku Bulońskiego. Cesarz, cesarzowa, wielkie znajdują w tej zabawie upodobanie. — Ztąd moda ślizgawki zwłaszcza w spo-

łeczeństwie dworskiem, stała się prawie namiętną. — W przeszły piątek przygotowano tego rodzaju zabawę nocną przy świetle pochodni, która do północy trwała i w której oboje cesarstwo udział przyjęli — ułożono nową z orkiestrą, która balet ślizgawki z Proroka grać miała, lecz odwilż przyszła — lód topnieje — pochodnie nie zabłysną na nowo, orkiestra nocna nie odezwie się, i nadzieja ulubionej rozrywki zawiedziona.

Austrya.

Do świeżo wydanego rozporządzenia ministeryjalnego o pożyczce 30milionowej wyszło już pierwsze objaśnienie, które urzędowa wiedeńska Gazeta ogłasza. Ponieważ to objaśnienie, jak się domyślamy z układu jego, będzie potrzebowało wkrótce dalszych objaśnień, ośmielamy się przeto czytelników ciekawych odesłać do „Dziennika ustaw“, gdzie się wszystkie znajdą po kolei. Dzienniki wiedeńskie rozmaicie rozbierają tę ustawę, wszystkie jednak zgadzają się na to, że teraźniejsza pożyczka jest antycypacyą czyli eskomtowaniem podatków na lat pięć z góry.

Reskrypt cesarski nie wywarł w Węgrzech pożądanego skutku. Adres komitatu strygomskiego, który podajemy niżej w ztreszczeniu, nie dozwala nam ani na chwilę wątpić, że nawet najumiarkowańsze stronnictwa w Węgrzech nie uważają dyplomu październikowego za granicę której nie można przekroczyć, lecz że po prostu chcą konstytucyi z r. 1848 i że nie myślą od tego ani na krok odstąpić. To stanowisko czysto opozycyjne oparte niewzruszenie na prawach historycznych, występuje jeszcze dobitniej w przyjęciu jakiego doznały akty zwołania na węgierski sejm. Rząd zwołuje sejm na zasadzie tyle już wspominanego prawa wyborczego z r. 1848 i modyfikuje w niem tylko dwa punkta: Znosi zastrzeżenie, aby każdy wyborca umiał po węgiersku, i przeznacza na siedzibę sejmu Budę a nie Peszt. Te dwie modyfikacye jako naruszające V a. u. z r. 1848 wystarczają w Węgrzech do podniesienia kwestyi: czy wypada być posłusznym aktom zwołania. Okazuje się jednakowoż z dzisiejszych wiadomości, że komitaty i municypia założywszy protest względem naruszenia praw narodowych wezmą udział w wyborach na sejm. Adres strygoński pełen energii stał się dla wszystkich komitatów hasłem do demonstracyi (reprezentacyi) przeciw królewskiemu reskryptowi. Wszelako można uważać za rzecz pewną, że sejm zbierze się na 2 kwietnia, jeżeli rząd będzie postępował rostropnie, z umiarkowaniem, jeżeli nie zechce przytłumiać demostracyj przedewszystkiem jeżli nie zechce używać przemocy. Takie jest zdanie dzienników wiedeńskich, najmniej nawet sprzyjających węgierskiemu ruchowi. Spodziewają się one, iż rząd nie wywoła nowego sporu, któryby utrwalił rozdział między Węgrami a resztą Austryi. Nadzieje te mogą łatwo spełznąć na niczem; tak są bowiem rozdrażnione umysły w Węgrzech i tyle tam materyału palnego, że za pierwszym strzałem jasne płomienie ogarnie cały kraj. Wiedeńska „Presse“ obawia się ogłoszenia stanu oblężenia i nowego „rozlewu szlachetnej krwi tego dojrzałego i dzielnego narodu.“ Nie chcemy kreślić pisze dalej Presse, strasznej sceny, jakich się obawiamy, lecz pragnęli byśmy szczerze, aby okropny jej obraz stanął przed oczyma duszy p. Ministra Stanu; przerwał ów olimpijski spokój, z którym p. Schmerling robi studya nad konstytucyą dla Austryi. Roma deliberante, Saguntum periit. Adres komitatu strygomskiego pod prezydencyą x, prymasa, wystosowany w odpowiedzi na reskrypt królewski, zawiera po wymownem wynurzeniu głębokiego wzruszenia jakie sprawił królewski reskrypt w sercach mieszkańców komitatu, zażalenia przeciw dotychczasowym rządom. Nie uwłaczając winnej czci brzmią dalej słowa adresu, dla Waszej Król. Mości. występujemy śmiało, aby powiedzieć że nie ganimy bynajmniej postępowania bratnich komitatów, bo usprawiedliwia się głośniejsze objawianie miłości ojczyzny ze strony władz narodowych tem, że Węgrzy byli przez lat 11 pozbawieni ojczyzny, byli na własnej ziemi błędnymi wędrowcami.

Jeżeli sławni synowie ojczyzny naszej, którzy dziś zasiadają w radzie Waszej Królewskiej Mości, opisali cierpienia znoszone przez kraj w ciągu jedynastu lat żałoby; to jeszcze nie wszystko wypowiedzieli. My to z prowincyi, którzyśmy najboleśniej uczuwali ucisk ów, możemy najlepiej opowiedzieć, jak obcy urzędnicy niszczyli najdroższe pamiątki nasze, szydzili z naszej narodowości, naszej mowy, nas podatkami nieznośnemi lub innemi sposoby obdzierali i uczynili nas żebrakami! jakeśmy okupować musieli sprawiedliwość często niedostępną nam przez zbytnie zdzierstwa z nią połączone a niedostępne dla tego bośmy Węgrzy, jak podłe narzędzia samowoli, burzyli nieraz o północy domowy spokój obywateli, a w skutek tajemnych rozkazów, wydzierały rodzinom ojców i niebacząc na jęk rozpaczliwy drobnych dziatek, uprowadzali zakutych w kajday w nieznane krainy, by je oddać na pastwę samowoli wyuzdanego żołdactwa. Cierpienia które zniósł ten naród zgnębiony, wołają do nieba o pomstę. Jeśli więc przecierpiawszy tyle niedoli, samowoli ucisku i udręczenia, naród dziś uniosłszy tylko żałobne wspomnienia z przeszłości, tęskno pogląda w przyszłość zaledwie uwolniony z kajdan wśród krzykliwych wybuchów uczucia, błąka się w ciemni, bo światła jeszcze nie ma tedy mądrość Waszej Król. Mości nie może go potępić. Racz N. Panie, jak Stwórca wyrzekł: Niechaj będzie światło, wyrzeknąć: „Niech się spełnią życzenia twoje narodzie, wskrześ do zupełnego życia ustawy z roku 1848, których naród jednogłośnie żąda, powróć wygnanych synów ojczyznie, aby po tylu udręczeniach zamieniali na ojczysty chleb tułaczy, zawsze cierpki, choćby w złotych podawany naczyniach. Racz to N. Panie wyrzec jasno i dobitnie, stanowczo i bez wątpliwych zastrzeżeń, bez półśrodkowych rozporządzeń, a zaświta dzień pojednania króla z narodem. Tysiąc lat trwa konstytucya Węgier, tysiącletnia walka utrzymała ją; wieczne walki o nią podkopały w narodzie wiarę, długie dzieje wiarołomstwa uczyniły go podejrzliwym. Królewski dyplom z 20 października gwałci najistotniejsze prawa zagwarantowane pragmatyczną sankcyą i zaprzysiężone przez Karola III praojca W. K. Mości. Nalegasz N. Panie na płacenie podatków nie pomny, iż według pragmatycznej sankcyi tylko sejm o takowych stanowić może.

Rozpisywanie podatków i pobor wojska bez zezwolenia sejmu ma również swoje wielkie dzieje, w których ostatnim zapisanym faktem są słowa pamiętne ś. p. Franciszka I: „doluit paterno cordi nostro“ W. K. Mość potrzebujesz pieniędzy na utrzymanie państwa. Jakże mamy wyrazić naszą dobrą wolę, byś ją W. K. Mość uznał. Jeśli zechcesz, przyznasz nam prawo przyzwalania podatków, które nie ulega żadnej wątpliwości; jeśli, nim to prawo na najbliższym sejmie w wykonanie wejdzie, nie każesz samowolnie wymuszać podatków, ale się spuścisz w tym względzie, na lojalność narodu; jeśli oddalisz niemieckich poborców i zaufasz narodowi, wtedy złupiony i zdarty naród odda ostatni swoj grosz. Po tych serdecznych wynurzeniach wspomina adres o powszechnym zamęcie na polu sądownictwa, o dolegliwościach dotychczasowego urzędowania, o piekielnem wrażeniu jakie sprawiła wiadomość o koncentrowaniu się żandarmeryi po głównych miejscach komitatów — mówi: „ta wiadomość wywołała z grobu marę dawnych cierpień srogiej boleści i gorzkiej nędzy, upewniamy W. K. Mość, iż niemasz nic ohydniejszego w oczach narodu, jak instytut żandarmeryi i pobratymczej mu straży finansowej, które się równają onej strasznej zarazie, jaką Wszechmocny nawiedzał wybrany naród. „W końcu odwołuje się adres do ubiegłych dziejów,.. „Wielkim był król i wielkim był naród dopoki władzca gościł pośród swych ziomków. Od kiedyż zgasła chwała narodu? Od chwili gdy nurty rzeki pochłonęły ostatniego króla. Węgry stanęły jakoby pasierb w rzędzie ulubieńców. W. K. Mość uznałeś mu polityczną dojrzałość narodu zamieszkującego największy z twoich krajów... Przybądź pomiędzy nas, jak cię do tego obowiązują artykuły 57 prawa z r. 1536, 18 z r. 1546, 7 z r. 1741, nareszcie 5 z r. 1792. Rzuć przez przywrócenie praw narodu zasłonę niepamięci na cierpienia przeszłości i p o ś r ó d u r a d o w a n e g o ludu znajdziesz spokój, i bezpieczeństwo a powrócą szczęśliwe czasy króla Macieja“...

Na kongregacyi strygońskiej, na której odczytano tę odpowiedź na reskrypt królewski, polecił x. prymas odczytać także pismo węgierskiej kancelaryi, przyłączone do królewskiego manifestu i przy tej sposobności wyraził się x. prymas, że król postanowił 20. października, aby emigracya węgierska powróciła do ojczyzny, — zachodziła tylko trudność w tem, iż dobra niektórych były pod sekwestrem. Król sam nalegając na rychłe załatwienie tej kwestyi, postanowił udzielić powszechną amnestyę. Kanonik hr. Forgach proponował, aby w tym przedmiocie wysłano deputacyę krajową do Wiednia. X. Prymas objawił gotowość przewodniczenia jej. Znany mowca Busse oświadczył się przeciw deputacyi z powodu, iż sejm już się wkrótce zbierze. Hr. Forgach żądał, aby projekt jego przynajmniej zamieszczono w okolniku, który razem ze znaną reprezentacyą ma być wysłany do innych komitatów.

W ę g r y. Z Pesztu donoszą, że na drugiem posiedzeniu konferencyi kuryalnej zajmowano się kwestyą reformy sądownictwa w ogóle. Po ukończeniu dyskusyi uchwalono: zaprowadzić prawa węgierskie, o ile przez to stosunki prywatne nie doznają uszczerbku.

Komitat honcki wystosował już także reprezentacyę w odpowiedzi na reskrypt królewski. Reprezentacya ta nie szczędzi wcale ostrych wyrazów przeciw mężom Stanu bar. Vay i Zsedényi, jako zostającym w sprzeczności ze stronnictwem narodowem. Wspomniany komitat uchwalił tego samego dnia do hr. Władysława Telekiego adres powinszowania, w którym w należny sposób wyraża się o rządzie saskim.

Dzienniki zamieściły list serbskiego patryarchy Rajaczycza do p. barona Vay. Patryarcha czyni mu gorzkie wyrzuty z powodu „zniszczenia“ serbskiego województwa, sądzi, iż zwołanie komisyi złożonej z mężów zaufania jest rzeczą niemożliwą, i wypowiada życzenie, aby równocześnie z węgierskim sejmem zwołano także serbskie zgromadzenie narodowe.

Pesztyński komitat odbędzie d. 29. t. m. wstępne narady, odnoszące się do wyboru posłów.

Prusy.

Dopełniając wzmiankę o nieprzychylnem usposobieniu pruskiej Izby panów dla praw polskiej narodowości, podajemy dziś dokładniejsze wiadomości o debacie nad poprawką hr. Bnińskiego. Opiewała ona jak następuje: Izba panów raczy uchwalić, aby w adresie po słowach: „oby ręka jego strzegła dobra i prawa wszystkich we wszelkich warstwach społeczeństwa“ umieszczono następujące wyrazy: „W tem zaufaniu żywią również polscy poddani W. K. M. niepłonną nadzieję, że ich prawa oparte na porządku bożym, na międzynarodowych traktatach i królewskiem słowie, znajdą uznanie i opiekę“. Wniosek ten nieznalazł poparcia, jakeśmy już donieśli, z powodu małej ilości Polaków w Izbie panów.

Z tej przyczyny zabrał hr. Bniński powtórnie głos przy obradach nad adresem w d. 23 t. m., oświadczając iż on i jego przyjaciele nie mogą głosować za projektem adresu w teraźniejszej jego formie; uzasadniając swoje zdanie mówił hr. Bniński: Jeżeli jest obowiązkiem i prawem każdego adresu wypowiedzieć życzenia i nadzieje całości, to szczególnie w państwie takiem jak pruskie, które się składa z różnolitych narodowości, powinny te osobne życzenia i nadzieje mieć także swój osobny wyraz. Odnosi się to szczególnie do polskiej narodowości, której on jest reprezentantem. W wiedeńskim traktacie zawarte są prawa zaręczone i zawarowane w. xięstwu Poznańskiemu, które poźniej na zjednoczonym sejmie król swojem królewskiem słowem sankcyonował. Z tych wszystkich zaręczonych i zawarowanych praw nie przeszło nic a nic w rzeczywistość.

Coż się z tych wszystkich traktatów i przyrzeczeń sprawdziło? powiada Bniński: Jakże się rzecz ma z naszym językiem w stosunkach publicznych i w wychowaniu? Jak obsadzone są urzędy publiczne? gdzie namiestnik śród nas zrodzony? Tytuł kraju omijanym bywa zupełnie przez najwyższe władze, żaden publiczny budynek nie nosi na sobie herbu naszego; dość smutnemi są te okoliczności a przecież projekt do adresu ani jednem nie dotknął ich słówkiem. Wsparci na traktatach międzynarodowych, na słowie królewskiem, zagrzewani miłością ojczyzny k t ó r ą B ó g w p i e r s i a c h n a s z y c h z ł o ż y ł, nie powinniśmy żadnej pomijać sposobności, aby naszym prawom narodowym zjednać znaczenie. Dla tego poczytaliśmy sobie za obowiązek, wnieść ustęp jeden do projektu adresowego, chcąc uwagę J. K. Mości najuniżeniej zwrócić na prawa nasze dobrze zapewnione. Odmówiliście panowie wsparcia poprawce mojej; zamknęliście upośledzonemu prawu drogę do tronu — jesteśmy przeto zmuszeni odmówić przystąpienia do niniejszego adresu.

Na te słowa odpowiedział minister hr. Schwerin. Ja sądzę iż pan uznasz to za słuszne, jeżli rząd w ogóle nie będzie się mieszał do tej debaty, póki w tym względzie nie otrzyma szczegółowego zawezwania ze strony Izby. Pan referent już powiedział, że adres ma być tylko wyrazem uczuć wierności i lojalności; jaka ma być jego forma, w to nie ma rząd powodu się mieszać. Jeśli zaś poprzedni mowca czyni najdotkliwsze wyrzuty rządowi J. K. M., jeśli twierdzi że takowy nie dotrzymał ani traktatów, ani królewskich przyrzeczeń, jeśli powiada, że prawa pogwałcone zostały, to rząd nie może na to milczeć; musi przeciw temu stanowczo wystąpić. Ja twierdzę przedewszystkiem, iż poddani J. K. M. nie mają prawa z międzynarodowych traktatów wyprowadzać praw dla siebie; utrzymuję że traktaty wiedeńskie nic takiego nie zawierają w sobie, coby mogło usprawiedliwiać żądania stawiane teraz w prowincyi Poznańskiej. Twierdzę dalej, że ustawy krajowe sumiennie są wykonywane w prowincyi poznańskiej, że obietnice króla w proklamacyi z r. 1815 nie zawierają nic z tego wszystkiego, co obecnie jest przedmiotem wymagań. Rząd przyzna prowincyi poznańskiej wszystkie prawa zawarowane, ale wystąpi także stanowczo przeciw żądaniom, które nie są zgodne z prawem. To winien jest ojczyznie i niemieckim mieszkańcom prowincyi niemal tak licznym jak polscy.

Po przemówieniu kilku członków izby domagających się poprawek w sensie wolnomyślnym innych zaś za przyjęciem bez poprawki przemówił jeszcze raz hr. Bniński:

Zapiszę sobie w pamięci zapatrywanie p. Ministra na traktaty stanowiące o prawach narodów, nie myślę jednakże odpowiadać na to, co p. minister spraw wewnętrznych przeciw mojej osobie wyraził, uważając to za niegodne i uwłaczające godności Izby. Chciałem tylko złożyć oświadczenie, że ja i przyjaciele moi wierzymy jeszcze w świętość traktatów. szczególniej zaś t r a k t a t ó w n a s z y c h.

Następnie zabrał głos hr. Mielżyński mniej więcej w tych słowach: Ponieważ wniosek nasz nie znalazł poparcia w Izbie, przeto jestem zniewolony, nietylko przeciw adresowi głosować, ale oraz kilka słów tu dodać: Pomnijcie panowie, że przy rozszarpaniu naszej ojczyzny bez naszego przyzwolenia między trzy mocarstwa, narodowa autonomia została nam prawem przyznana, i że to prawo Fryderyk Wilhelm III., któregoście nazywali sprawiedliwym, przyznał nam w obietnicach swoich. Pomnijcie panowie, że te prawa nie tylko do dziś dnia nie zostały wykonane, ale nawet doznały jeszcze takiego uszczerbku, że prawie nic z nich nie zostało. Dla tego żądamy w adresie osobnego wyrazu naszych życzeń. Odmówiliście nam wsparcia, nie dziwcież się przeto, jeźli przy każdej sposobności wznawiamy tę samą kwestyę; nie dziwcie się, jeźli nie pomijamy żadnej okoliczności i przeciw uciskowi który nas gniecie, zanosimy nasz protest przeciw pogwałceniu praw narodowych aż do ostatecznych granic cywilizacyi!

Minister spraw wewnętrznych raz jeszcze z tego powodu przemówił, iż nie dopuścił się żadnych wyrażeń osobiście przeciw p. Bnińskiemu wymierzonych, ale tylko twierdził i twierdzi jeszcze, że ustawy i uroczyste przyrzeczenia dotrzymywane bywają. Mówił dalej iż nie odpowiedziałby urzędowi swojemu nie zaprzeczając jak najwyraźniej słowom, jakie z tej mownicy dały się słyszeć: iż nie dotrzymywano uroczystych przyrzeczeń i królewskiego słowa. Panowie ci, którzy jako p o l s c y deputowani sejmu zasiadają, będą mieli zawsze w nim przeciwnika. Pojedyńcze przekroczenia zdarzać się mogły, uchylono je i będą nadal uchylone, ale posłowie polscy pragną tworzyć państwo w państwie, chcą aby z prowincyą ich postępowano inaczej niż z innemi: do tego się nie ma prawa i nigdy im to nie będzie przyznane. Izba przyjęła słowa p. Mielżyskiego znieza-dowoleniem, na słowa Ministra zaś odpowiedziała głośnem brawo. W takiem składzie, w obec tak nieprzyjaznego usposobienia całej izby, uznali snać członkowie polscy izby panów, iż nie masz dla nich miejsca na tym sejmie. Gdy przyszło do głosowania nad adresem, po odrzuceniu wszystkich proponowanych zmian i poprawek, nie było już posłów polskich w sali. Reszta panów przyjęło adres jednogłośnie. W miejsce zmarłego Gustawa Potworowskiego obrano deputowanym w powiecie wągrowickim Alexandra Guttrę właściciela dóbr Paryża 283 głosami przeciw jednemu.

Francya.

P a r y ż, 24. stycznia. Dzisiejszy Monitor donosi, że Cesarz przyjmował wczoraj jenerała Willisen, który mu doręczył pismo króla pruskiego z uwiadomieniem o śmierci króla Fryderyka Wilhelma IV i swojem wstąpieniu na tron.

„Pays“ i Patrie“ donoszą, że reprezentanci mocarstw zbiorą się niebawem na konferencyi w przedmiocie spraw syryjskich i że przedłużenie okupacyi francuskiej jest odtąd uważane za pewne. Ta konferencya ma się odbyć według wspomnionych dzienników dnia 15 lutego w Paryżu. Anglia nalegała wprawdzie na to, ażeby miejscem zebrania się był Konstantynopol, lecz ponieważ ta propozycya nie znalazła poparcia ze strony innych mocarstw, przeto gabinet Saint-James ustąpił co do tego podrzędnego punktu.

„Ind. belge“ dodaje do tych doniesień następujące uwagi: Co do zgodzenia się mocarstw na przedłużenie okupacyi francuskiej, o którem wspomnione półurzędowe organa paryskie jako o rzeczy pewnej donoszą, mamy doniesienia naszych korespondentów które tej sprawy nie przedstawiają z taką pewnością. Z Berlina donoszą nam przeciwnie, że Anglia zdecydowana ciągle popierać Portę w opozycyi przeciw dłuższej interwencyi obcej, z Austrya, jakkolwiek się wacha, przyłączy się w końcu do Turcyi i do Anglii co do tej sprawy.

Włochy.

M o l a d i G a e t a 23. stycznia wieczór. Wojska oblęgające utrzymują ciągle silny ogień. Twierdza słabo odpowiada.

Jenerał Garibaldi przesłał centralnemu komitetowi w Genui pismo następującej treści:

„Caprera,“ 13. stycznia 1861.

„Szanowny komitecie! Powziąwszy do wiadomości notę z d. 8. b. m. przesłaną mi od centralnego komitetu, odpowiadam na nią w sposób następujący:

„Przyjmując przewodnictwo w stowarzyszeniu komitetów pomocy i przystępując do trzech artykułów sformułowanych przez zgromadzenie jeneralne z dnia 4. b m., mianuję jenerała Bizio moim reprezentantem w obec wspomnionego komitetu centralnego, upoważniając go równocześnie do zastąpienia się przez trzecią osobę posiadającą jego zupełne zaufanie.

„Komitet centralny odwołując się do patryotyzmu Włochów, będzie wytrwale nalegać na wszystkie komitety i podniecać je, ażeby wzywały spółobywateli naszych do nowych ofiar i do połączenia wszystkich potrzebnych środków dla ułatwienia Wiktorowi Emanuelowi oswobodzenia reszty Włoch.

„Inną główną usilnością komitetu centralnego będzie utworzyć komitety na wszystkich punktach półwyspu, gdzieby ich jeszcze nie było, ażeby od jednego końca Włoch do drugiege, nie wyjmując Wenecyi i Rzymu, zostało stowarzyszenie uorganizowane i działało jednocześnie, zgodnie i szybko idąc za tym samym popędem.

„Komitet centralny winien jako za hasło każdego dnia, każdej chwili, powtarzać nieustannie wszystkim komitetom i starać się wszelkiemi drogami przejmować umysły wszystkich Włochów tą myślą, że na przyszłą wiosnę roku 1861 powinna Italia postawić bez zwłoki milion patryotów pod bronią: jako jedyny dla nas środek stania się potężnymi, władzcami naszych przeznaczeń i godnych szacunku świata, który z uwagą patrzy na nas.

„Mam sobie za obowiązek uwiadomić ochotników, że w tej chwili (per ora) ani spowodowałem, ani doradzałem żadnego werbunku.

„Dziennik pod tytułem: „Rzym i Wenecya“ ma być bez zwłoki założony w Genui i przejęty wspomnioną ideą głosić wojnę świętą, by położyć koniec hańbie ciążącej na Włoszech; powinien zarazem usilnie przedstawiać wyborcom, jako najstosowniejszy środek do dopięcia celu, ażeby wybierali deputowanych, którzy mając przedewszystkiem oswobodzenie i całość Włoch przed oczyma włożyliby na rząd obowiązek uzbrojenie całego narodu.“

G. Garibaldi.

Według gazety Kol. nie żąda Garibaldi systematycznego wykluczenia 225 deputowanych, którzy głosowali za odstąpieniem Nicei i w tym względzie ma się nie zgadzać z Mazinim. „Opinione“ wzywa wszystkie prowincye włoskie, ażeby brały udział w składkach rozpisanych przez komitet w Neapolu na honorową szablę dla bohatyra z pod Calatafimi. Mówią, że prócz panów Minghetti i Cassini ma reszta kolegów hr. Cavour wystąpic z gabinetu i że przed zebraniem się parlamentu ma być nowy gabinet utworzony. Ma to być także koncesya na rzecz Garibaldego. — Według „Ind. belge“ miał się Garibaldi zgodzić na to, ażeby pierwej Rzym, a dopiero potem Wenecyę połączyć z państwem włoskiem. Misya xięcia Napoleona do Turynu, o której w ostatnich dniach dzienniki donosiły, ma się odnosić do kwestyi rzymskiej i do tego, co po odejściu wojsk francuskich z Rzymu ma nastąpić.

Według najnowszych tedy doniesień telegraficznych z Turynu i wprost z Gaety, które niżej podajemy, rozpoczęło się dnia 22. b. m. bombardowanie Gaety. Admirał Persano rozwinął całą swoją siłę, która liczy 14 okrętów uzbrojonych i gotowych do dawania ognia.

Mówią, że wstąpienie p. Liborio Romano do nowego gabinetu utworzonego w Neapolu przez xięcia Carignan, przyjęła opinia publiczna z niechęcią. „Pays“ donosi tedy, że x. Carignan sam mocno uderzony został uprzedzeniami, jakie zewsząd powstały przeciw osobie jego ministra spraw wewnętrznych, a p. Liborio Romano ulegając temu wpływowi opinii publicznej, ma wystąpić z ministeryum.

Illuzye, jakie sobie robili stronnicy dynastyi burbońskiej i pisma legitymistyczne paryzkie pod względem znaczenia i doniosłości powstania reakcyjnego w południowych Włoszech, znikną zapewne wobec ostatnich doniesień, według których bandy powstańców burbońskich, jakie weszły były niedawno na terytoryum neapolitańskie przez granice rzymskie, po doznanej klęsce, musiały się cofnąć do państwa papiezkiego.

Dwie ostatnie poczty przyniosły nam następujące telegrafowane do dzienników francuzkich doniesienia:

Z Mola di Gaeta z 22. b. m. wieczór donoszą urzędownie do Turynu: Twierdza rozpoczęła dziś o god. 8. zrana niespodzianie silny ogień, na który nasze bateryc odpowiedziawszy, zmusiły twierdzę do zaprzestania ognia. Około południa ustawiła się flota w linii bojowej. Ogień bateryj oblężniczych trwa ciągle.

Wiadomości telegr. z Neapolu nadesłane do Paryża d. 23. b. m. w południe i wieczór potwierdzają powyższe doniesienie z Turynu.

Artykuł kierujący dziennika „Opinione“ z d. 23. b. m. pod tytułem: „Program polityki włoskiej“, zaklina stronnictwo wojenne, ażeby odstąpiło od zgubnego zamiaru rozpoczęcia na wiosnę *à tout prix* wojny przeciwko Austryi. Ze wszech stron, mówi wspomniony artykuł dalej, rozlegają się wołania o wojnę i rekryminacye przeciw ministerstwu. Chcianoby je zmusić do wszczęcia walki, którąby rade odwlec, lub do oddania steru państwa w ręce ostatecznej partyi. Rewolucya włoska weszła w stadyum, w którem tylko energia mężow stanu i roztropność obywateli może wstrzymać bardzo zgubne zapędy.

„Perseveranza“ z 24. stycznia donosi, że główna kwatera jenerała Sonnaz znajduje się w Sora i że wojska burbońskie cofnęły się na terytoryum papiezkie. Flota piemoncka przed Gaetą składa się z 14 okrętów wojennych.

Ameryka.

Z Londynu donoszą z dnia 23. stycznia wieczór: Według wiadomości z Nowego-Yorku, które tutaj otrzymano, wystąpiły państwa Missisipi, Alabama i Floryda z unii. Oczekują także wystąpienia Wirginii. Separatyści zajęli kilka twierdz w Luisianie. Do Charlestownu odpłynęły okręty wojenne.

Kronika.

(Szkoła praktyczna gospodarstwa wiejskiego w Czernichowie. -- Życiorys Wacława Hanki. — Zakon Ojców Karczowników w Algieryi. — Ruch dziennikarski w Anglii i Rosyi. -- Kaligrafia mężów stanu w Anglii.)

— Otrzymaliśmy świeżo „Statut Szkoły praktycznej gospodarstwa wiejskiego w Czernichowie“, urządzonej przez c. k. Towarzystwo gospodarczo rolnicze krakowskie. Szkoła ta może obejmować najwyżej 50 uczniów, których przyjęcie od następujących zawisło warunków. Umieszczeni będą chłopcy tylko w wieku 14 do 16 lat, silnej budowy ciała i dobrego zdrowia, wreszcie obyczajności wiarogodnie poświadczonej. Z pomiędzy ubiegających się o miejsce w Zakładzie dane będzie pierwszeństwo umiejącym czytać i pisać po polsku i posiadającym dostateczną znajomość czterech głównych działań arytmetycznych. Przyjmowanie wychowańców zależy od kuratora, wybranego z grona komitetu c. k. Tow. roln. krakowskiego. Prawo wyboru uczniów przysługuje także fundatorom, czyniącym zapis na utrzymanie tychże w zakładzie. Szkoła pomieniona ma na celu głównie wykształcenie młodzieży w praktycznem gospodarstwie, dlatego też cały pobyt jej i nauka w zakładzie trwać będzie lat cztery, w dwóch dwuletnich kursach. W pierwszym kursie wdrożeni będą uczniowie do usilnej i wydatnej pracy, tudzież do poznania stosunku sił i czasu do wykonania wszelkiej pracy potrzebnych; w drugim kursie mają uczniowie osiągnąć jasne rozpoznanie celu i właściwych środków wszelkiej pracy, oraz umiejętny wybór sposobów oszczędzenia sił i czasu a przeto nadania każdej pracy najwyższej możliwej wartości. Prócz nauk praktycznych około roli będą uczniowie obowiązani do wyćwiczenia się w czytaniu, pisaniu i rachunkach, do czytywania dzieł rolniczo-gospodarskich, prowadzenia rejestrów, oraz teoretycznego poznania zasad gospodarstwa we wszystkich gałęziach. Nauczycielami są: Dyrektor, na którym polega cały zarząd zakładu, kapelan i gospodarz folwarczny, oraz sześciu przewodników w pracach gospodarskich. Opłata za całoroczną żywność, odzież i pomieszkanie jednego ucznia wynosi 105 złr. w. a. Po odbyciu przepisanych lat w zakładzie obowiązany będzie każdy wychowaniec pojść na rok w służbę przez zarząd zakładu sobie wskazaną, po odbyciu której dopiero wydaną mu będzie odprawa z zakładu i świadectwo uzdolnienia dostatecznego, odpowiedniego lub zupełnego.

— Podając wiadomość o śmierci Wacława Hanki, przyobiecaliśmy czytelnikom naszym krótki jego życiorys. Urodził się on synem włościanina 10 czerwca 1791 r. we wsi Horzynie obwodu królogrodzkiego. Ojciec przeznaczył go pierwotoie do stanu rolniczego. Młody Wacław oddawał się czas dłuższy zajęciom gospodarskim, pomimo, że w chłopcu już istniało żywe pożądanie innego, naukowego zajęcia. Pozostawał w takich stosunkach aż do 16. roku życia swego. Wtedy dopiero, głównie z obawy, aby go nie wzięto w rekruty, oddał go ojciec do gimnazyum w Królowem gradcu. Odtąd zaczął się nowy peryod jego życia. Ukończywszy chlubnie gimnazyum udał się Hanka na uniwersytet prazki, poźniej na wiedeński, gdzie prócz nadzwyczajnych postępów w naukach wyszczególniał się oraz zamiłowaniem rzeczy ojczystych. Nad narodowością czeską zawisła wówczas bardzo nieprzyjaźna chwila. Zaledwie słabe pojawy odradzania się literatury i języka narodowego poczęły się ukazywać. Hanka stał się im zbawienną podporą. Uczuwszy w sobie powołanie obrońcy narodowości poświęcił się literaturze mianowicie pracy około języka ojczystego. Głównemi zasługami są: Niezmordowana czynność około założenia czeskiego, narodowego Muzeum w Pradze, ustalenie gramatyki i pisowni czeskiej, wreszcie odkrycie rękopismu królodworskiego. Jak dwoma pierwszemi przyczynił on się stanowczo do podźwignięcia ducha narodowego Czechów, tak trzeciem dziełem oddał on jedną z największych przysług całej Słowiańszczyźnie. Po otworzeniu czeskiego Muzeum został Hanka tamże bibliotekarzem w r. 1820, gdzie też zostawał aż po koniec życia, t. j. do 12 stycznia b. r. W czasie politycznych wypadków mianowicie r 1848 nie brał Hanka ważniejszego udziału. Żywot jego płynął spokojnie śród badań naukowych. W ostatnich dopiero czasach zakłócili mu takowy nieprzyjaciele rodu słowiańskiego, rzucając potwarz jakoby zfałszował rękopis królodworski. Na drodze umiejętności i sądowej uniewinnił się Hanka zupełnie. Najlepszym zaś dowodem wysokiej wartości odkrytego przezeń rękopismu są liczne tłumaczenia tegoż we wszystkich niemal językach europejskich i gorliwość z jaką niechętni słowiańszczyźnie uczeni innego narodu starali się umniejszyć jego wartość. Mimo to poniósł Hanka do grobu imię europejskiej znakomitości i sławę najgodniejszego czczi człowieka. Odgłosowi Europy zwłaszcza całej Słowiańszczyzny wtórzymy i my słowami: Cześć jego pamięci!

— W Algieryi zawiązuje się nowy zakon religijny pod nazwą: „Ojców Karczowników (*peres dèfricheurs*). Edmund Desmares wyraża się następnie w broszurze swej o tym zakonie: „Zadaniem ojców Karczowników jest uprawiać ziemie odłogiem dotąd leżące i nie przyczyniające się w niczem do ogólnego dobra. Możnaby sądzić że to jest rodzaj Trapistów, jednakowoż różni się od nich wielce ten nowy zakon. Zaledwie bowiem ojcowie Karczownicy skończą swą pracę, oddają wnet ziemię uprawioną i osuszoną, gdzie tego potrzeba rządowi, a zabierając swe narzędzia w nową puszczają się puszczę, aby ją równie zamienić w ogrody, pola i łąki, i oddać je jak poprzednio pod dyspozycyę rządu.“ Toż i naszym pięknym niwom, w znacznych nieraz obszarach leżących jeszcze bezużytecznym odłogiem, staliby się podobni ojcowie nieopłaconem dobrodziejstwem.

— Ciekawe jest porównanie ruchu umysłowego Anglii i Rossyi, nieliczac oczywiście do ostasniej królestwa Polskiego. W roku bieżącym wychodzi w szczupłej monarchii brytańskiej 1.102 dzienników, w roku zaś zeszłym wychodziło w ogromnej Rosyi. zalewającej połowę Europy i potężny obszar Azyi 310 pism czasowych rozmaitej treści, przymuszonych do starannego omijania polityki wewnętrznej.

— Było dotychczas zwyczajem, iż arystokracya inteligencyi wcale niearystokratyczną posługiwała się kaligrafią. Postępowi Anglicy nie zaniedbali uwzględnić i tej strony. Dziennik londyński „Court Journal“ podaje ciekawą w tej mierze wiadomość. „Dzisiejsi angielscy mężowie stanu“ — pisze on — „odznaczają się w ogóle wyborną kaligrafią. Pismo lorda Derby jest równie piękne jak wyraźne. Jego syn lord Stanley pisze tak czytelnie jak druk wielki, ale litery są mniej kształtne. Wybornie pisze xiążę Newcastle, litery jego są długie, dobrze narysowane i wyraźne. Pismo lorda J. Russel jest podobne do pisma ministra kolonij, tylko nieco drobniejsze. Pismo lorda Palmerston jest swobodne, lekkie i bardzo czytelne. Kompania Wschodnio-Indjska odznacza się piękną kaligrafią swoich pierwszych sług, jenerał-gubernatorów Indyi. Lorda Wallesley tak piękne pismo. że równego nie widzieliśmy. Lord Minto pisał czytelnie, w śmiałych i silnych pociągach. Lordowie Hastings i Amherst mieli coś pedanckiego i nadętego, ale każda litera była wyraźną jak druk. Litery lorda Bentinck rozpływały się nieco za bardzo, jak to się nieraz zdarzało i wyrazom, w ogóle jednak pisał zwykle czytelnie. Pismo lorda Auckland było zadziwiająco zaokrąglone i jasne; lord Ellenborugh pisał jak elegantka damską ręką. Co do dzisiejszego jeneralnego gubernatora, lorda Caming, ten nie potrzebuje wcale rumienić się ze swą kaligrafią w obec poprzedników.

Kurs lwowski.

Dnia 28. stycznia.			gotówką	
Dukat holenderski	wal. austr.		7 zł.	8 c.
Dukat cesarski	„ „		7 „	14 „
Półimperyał zł. rosyjski	„ „		12 „	30 „
Rubel srebrny rosyjski	„ „		2 „	37 „
Talar pruski	„ „		2 „	26 „
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „		— „	— „
Galicyjsk. listy zastaw. za 100 zł.		bez kuponów	89 „	— „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika			168 „	— „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne			61 „	35 „
5% Pożyczka narodowa			74 „	— „

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 26. stycznia.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 74. 80 Metaliki po 5% za 100 zł. 63. 40 po 4½% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne: Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—. Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narod. sztuka 721.—; instytutu kredyt. dla hand. i przem. 157.20

Listy zastawne. Galic. instytutu kred. po 4% za 100 złr. —.—.

Wexlowy. Augsburg za 100 zl. południ. niemieck. waluty 150.—. .— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 152. 75. Medyolan za 100 zł. waluty austr. —.—. Paryż za 100 fr. —.—.

Kurs. Dukaty c. mennicze 7.24. dukaty c. pełnej wagi —.—. korony —.—. półkorony —.—. Ażio od srebra 152.—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 26. stycznia.

Hotel angielski. Reindl Antoni z Wolicy. Bystrzanowski Leopold z Makuniowa. Ostaszewski Teofil z Wzdowa. Hp. Załuski Stanisław z Iwonicza.

Hotel europejski. Dębowski Zygm. z Rokietnicy. Szeliski Amilkan z Berezowiec. Hubicki Karol z Nakwaszy.

Hotel Langa. Hr. Komorowski Adam z Konotop. Cywiński Jędrz. z Płotyczy. Czermiński Juliusz z Glinska. Grabiński Her. z Bratkowiec.

Hotel Kuhna. Inez Hen: z Zabokruk. Stojanowicz Fel. z Mokrzan. Jordan Teofil z Nowego sioła. Pałuszyński Józef z Ulicka.

Hetel krakowski. Żebrowska z Przemsśla. Winnicki Ludwik z Wierzbicy. Czerkawski Ludwik z Gajów. Zarewicz Władysław z Zawadki. Karsniewicz Leodold z Węgier.

Dnia 27. stycznia.

Hotel angielski. Krzeczunowicz Zenon z Kolomei. Hahn Felix Robert z Kępil. Lorenz Wincenty z Sieniswy. Garapich Władysław z Cebrowa.

Hotel Europejski. Hr. Lanckoroński Teodor z Padubiec. Pragłzwaki Alex. z Komarowiec. Siemiginowski Wład. z Łaki. Młocki Fran. z Żulina. Siemiginowski Bron. z Czeremchowa. Hoppen Mar. z Kozlowa.

Hotel Langa. Orosch N. c. k. major z Żółkwi. Dulęba Bernard z Znęcina.

Hetel krakowski. Cywirski Józef z Telaczyn.

pod Tygrysem. Chłędowski Otto z Iwonicza.

Żelazna kolej. Nowakowski Antoni z Żurawiec. Niemcewicz Felix z Brodów.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 26. stycznia.

P. p. Baron Poten Hen. do Łakodowa. Znamirowski Karol do Lipni. Ciwiński Lucyan do Dąbrowicy. Paszkowski Wład. do Ternopola. Rajcenstein Alfons do Końskiego.

Dnia 27 stycznia.

P. P. Soroczyński Romuald do Choronowa. Bystrzanowski Leopold do Makuniowa. Hr. Marnicki Teodor do Wołczuch. Gudowski Wład. do Dobrowsaw. Wybranowski Ro. do Dzwinogrodu. Podhorecki Edm. do Wronicy. Rakowscyc Jan i Adolf do Lublina. Rydłowski Józef do Radenka. Hr. Łoś Justyn do Bartkowa. Stojowski Eegen. do Jaszczwi. Hr. Bielski Jul. do Rychcic.

INSERATY.

Ogłoszenie.

Podpisana jeneralna ajencya, najłask. konces. *Wiedeńdeńskiego towarzystwa zabezpieczającego* pod nazwą *„Austryacki Fenix“* ma zaszczyt do powszechnej podać wiadomości, że czynność swą rozpoczęła w domu pod l. 357 m. naprzeciw placu starego teatru.

Polecając się szanownej publiczności, oświadcza swą gotowość do przyjmowania zabezpieczeń:

za opłatą ile być może **najumiarkowańszą**

1. *Przeciw szkodom ogniowym* budynki mieszkalne, gospodarskie i fabryczne — maszyny wszelkiego rodzaju — urządzenia gorzelń i browarów — naczynia rzemieślnicze — narzędzia rolnicze i gospodarskje — sprzęty domowe — składy towarów — bydło robocze i opasowe — zboże w ziarnie i snopie; siano i zapasy wódki; ogółem: przeciw szkodom, które na jakichkolwiek bądź ruchomych i nieruchomych przedmiotach, przez pożar lub piorun wydarzyć się mogą.

2. *Przeciw wszystkim szkodom elementarnym na rozmaitych przedmiotach, podczas ich przewożenia wynikłych.*

Na przedmiotach zabezpieczonych powstałe *szkody*, będą *natychmiast sprawdzone*, i podług sprawiedliwości i słuszności *zapłacone.*

Jeneralna ajencya, oparta na powyższych zasadach, ma nadzieję, że zjedna sobie u Szanownej Publiczności, zaufanie i wziętość — a to tem bardziej, że stronom zabezpieczającym się zapewnia wszystkie te korzyści, jakie im udzielają inne istniejące tu towarzystwa.

Staraniem najusilniejszem jeneralnej ajencyi będzie wszystkie swe czynności, w imieniu towarzystwa, sumiennie dokładnie i spiesznie załatwiać; by tym sposobem usprawiedliwić udzielone zaufanie.

Żądane wyjaśnienia, tyczące się zabezpieczeń, najchętniej zabezpieczającym się będą udzielane: jakoteż potrzebne druki bezpłatnie doręczane.

Lwów w styczniu 1861.

Jeneralna ajencya najłask. konces. Towarzystwa zabezpieczającego: **Austr. Fenix w Wiedniu.**

Hermanna Mises,
Jeneralny ajent.
J. Kalapus,
Sekretarz dla Galicyi.

9. (3—3)

Dyrekcya Towarzystwa Przyjacioł Sztuk pięknych *w Krakowie*

zawiadamia Szanownych Panów Artystów, że Wystawa sztuki malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury, otwartą zostanie w dniu 2. kwietnia 1861 r. w zwykłym lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej w domu barona Larysza. Trwać będzie dwa miesiące. Dyrekcya cieszy się nadzieją, że Panowie Artyści nie omieszkają wzbogacić Wystawy swemi dziełami, i uprasza oraz, aby takowe nadesłać raczyli najpoźniej na 15. marca, pod adresem:

Na Wystawę Sztuk pięknych w Krakowie.

Przesyłkę Dyrekcya przyjmuje na koszt Towarzystwa jak i dawniej, z tem atoli zastrzeżeniem, że paki mają być oddawane na zwykłe pociągi lub wozy towarowe; ktoby je chciał przesłać pociągami osobowemi lub przez pocztę, sam koszta winien opłacić, chyba że paczka nie wiele waży i tylko pocztą może być przesłana, w takim razie Dyrekcya ponosi koszta transportu.

Kraków dnia 14. stycznia 1861 r.

Sekretarz Dyrekcyi:
Walery Wielogłowski.

7. (3—3)

Profesor Dr. Strzelecki

ma zaszczyt uwiadomić szanowne grono łaskawych słuchaczek swoich, że wykład fizyki z powodu święta przypadającego w sobotę d. 2. p. m. przeniesiony na niedzielę d. 3. p. m. stósownie do życzeń znacznej części tegoż auditoryum i w tym dniu się nie odbędzie. Najbliższy tedy wykład fizyki dla kobiet przypadn w sobotę d. 9. p. m. o zwykłej godzinie.

Lwów 28. stycznia 1861.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.